



**W tym sezonie, po raczej ostrożnym początku, Pioneer zaatakował rynek Blu-ray ze znacznie większym impetem. Zapowiedziano nie jeden czy dwa, jak w przypadku konkurencji, ale aż cztery odtwarzacze. Blu-ray coraz śmielej zakrada się także do systemów wielokanałowych Pioneer.**

*Pilot jest o pół numeru za duży, co utrudnia operowanie wszystkimi klawiszami.*

# Pioneer BDP-51FD

Pioneerowi udało się zbudować luksusowe i okazałe urządzenie za niewielkie pieniądze. Odtwarzacz jest wysoki, gruby i majestatyczny, czarny front wykonano wprawdzie z plastiku, ale i tak robi dobre wrażenie, zwłaszcza że tuż pod nim kryją się duże, srebrne nóżki, zaopatrzone w gumowe podkładki. Urządzenie przypomina droższe modele: szuflada na płytę jest duża, powyżej znajduje się już znacznie mniejszy wyświetlacz. Pioneer wprowadza nowy styl wzorniczy do kolejnych produktów A/V. Jego wyróżnikiem są ciemne, błyszczące powierzchnie, więc na froncie szybko pojawiają się odciski palców. Oprócz przycisku do otwierania i zamykania szuflady są tu podstawowe funkcje transportu oraz jeden bardzo wygodny dodatek – służący do szybkiego przełączania parametrów wyjścia wideo, pozwalający uniknąć stresu, zwłaszcza przy pierwszym podłączeniu i konfiguracji systemu.

Na tylnym panelu jest tyle miejsca, że bez trudu zmieściły się wszystkie ułożone w logicznym porządku wyjścia. Zdublowano analogowe gniazda audio tak, by niezależnie pojawił się komplet 7.1 oraz stereofoniczna para 2.0. Swoje miejsce ma także analogowy panelik wideo z przekrojem przez wszystkie standardy - od kompozytu poczynając, poprzez S-Video, a na komponenty kończąc. Dla porządku pojawiła się także „stara” cyfrowa dwójka oraz - obowiązkowo - HDMI. Trochę straszy duża kratka i umieszczony za nią spory wentylator, ale w trakcie pracy nie jest on na szczęście uciążliwy.

BDP-51FD jest wyposażony w komplet dekodów audio (Dolby TrueHD i DTS HD)

Pioneer BDP-51FD jest zgodny z profilem 1.1 i dodatkami Bonus View, nie znajdziemy tutaj specyfikacji BD Live, czym może się pochwalić mały Panasonic. Za to menu ekranowe jest

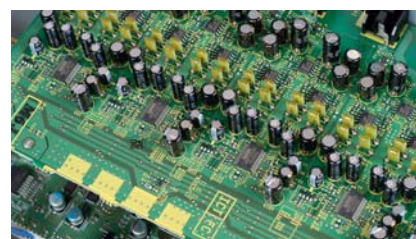


**Główny układ wizyjny zaprojektowany przez Pioneerę przykryto dużym radiatorem.**

w Pioneerze przepiękne; stonowana, ciemna kolorystyka pozwala się skupić i łatwo odnaleźć niezbędne funkcje. Pilot, chociaż bez podświetlenia, oferuje dość zbliżone (ale nie identyczne) grupy funkcjonalnych przycisków, co wystarczy do sprawnej obsługi. Niestety, zakłóca ją nadmiernie wydłużona obudowa sterownika.

W sporym chassis jest wystarczająco dużo miejsca, by zmieściły się wszystkie układy i wciąż pozostało bardzo dużo wolnej przestrzeni. Pioneer rozlokował elementy na trzech głównych płytach oraz zakamuflował za ekranem w przedniej ścianie panelem sterowania. Napęd to konstrukcja samego Pioneer z oznaczeniem BDV-104XA; komunikuje się on z układami za pomocą szybkiego interfejsu SATA. Na dolnej płycie umieszczono całą elektronikę sterującą, ale przede wszystkim uzbrojony w groźnie wyglądający radiator procesor wizyjny. To też autorska konstrukcja Pioneer. Jeśli nie zdecydujemy się na wyjście HDMI, sygnał będzie

**Wyjścia obejmują wszystkie potrzebne standardy, ponadto zostały wygodnie rozplanowane.**



**Cztery dwukanałowe konwertery C/A Wolfsona stanowią trzon sekcji audio.**

konwertowany w układach Analog Devices. Świetnie prezentuje się także moduł audio z czterema (wyjścia stereo i kanały przednie z 7.1 to sygnał z jednego konwertera) dwukanałowymi przetwornikami Wolfsona.



**Odseparowane od kompletu 7.1 wyjście stereofoniczne korzysta wprawdzie z konwerterów C/A kanałów przednich kompletu wielokanałowego, ale efekt ich działania jest bardzo dobry.**



## DŹWIĘK i OBRAZ

Pod względem brzmienia BDP-5IFD bije na głowę wszystkie odtwarzacze Blu-ray poniżej 2000 zł, z jakimi mieliśmy dotąd do czynienia. Muzyki z Pioneer'a da się słuchać z przyjemnością. Dźwięk jest wyrównany, żywy, dynamiczny i szczegółowy, bas się nie ciągnie, wysokie tony są nienagannie czyste. Nie było także niespodzianki w trybie wielokanałowym, gdzie Pioneer zbudował wiarygodną przestrzeń i dawał dużą energię w dynamicznych scenach.

Obraz z płyt Blu-ray robi ogromne wrażenie, ale taką sentencję można by prawdę mówiąc przypisać większości współczesnych źródeł BD. Pioneer generuje delikatne, minimalnie osłodzone barwy, nie gubi jednak detaliczności, mnóstwo szczegółów pojawia się w jasnych partiach, ciemne obszary są delikatnie maskowane, ale perfekcyjnie oczyszczone z wszelakiego brudu. Ta cecha sprawia, iż kapitalne efekty osiągnięto na płytach DVD, które niemal całkowicie gubią cyfrowość pojawiającą się często na dużych ekranach. W kinie, kiedy oddaliśmy audiofilskie wzorce i oczekiwania, dostrzegliśmy emocjonalny, pełen życia przekaz.

## BDP-5IFD

Cena [zł]  
Dystrybutor

1900  
DSV TRADING  
www.pioneer.pl

### Wykonanie

Okazała, duża obudowa, wydzielona płytka audio ze świetnymi konwerterami, na oddzielnym module procesor wizyjny.

### Funkcjonalność

Kompletne wyposażenie w wyjścia. Wolne i głośne działanie mechanizmu, brak specyfikacji BD Live i połączenia sieciowego.

### Brzmienie

W stereo dobrze zrównoważone, jak na odtwarzacz Blu-ray wyjątkowo naturalne i bogate.

### Obraz

Miękki, pastelowy, z płyt DVD z wyraźnym wyglądem, nie tak dosłowny jak konkurent. Materiał HD już znacznie bardziej ekspresyjny, szczegółowy i dynamiczny.

## Blu-ray - rozrywka dla cierpliwych

**B**lu-ray od początku istnienia zachwyca jakością obrazu; obserwując krótkie prezentacje czy to w sklepie, czy u znajomych, podziwiamy sekwencje o nadzwyczajnej wyrazistości i kolorystyce. W codziennym użytkowaniu źródła nowego formatu mogą trochę popsuć zdrowie. Przyzwyczajeni do szybkości, z jaką działają niemal wszystkie nowoczesne urządzenia - czy to MP4, czy DVD - będziemy zaskoczeni powolnym, a w związku z tym irytującym zachowaniem odtwarzaczy Blu-ray. Sytuacja i tak uległa dużym zmianom na lepsze, bo jeszcze rok, dwa lata temu oczekiwanie na odpowiedź odtwarzacza po wciśnięciu przycisku Power zbliżało się, a nawet przekraczało minutę! W tym czasie, jak w polskim filmie, nic się nie działo. Najnowsze modele, m.in. testowane urządzenia Panasonic i Pioneer'a, wskazują na pewien postęp w tej dziedzinie, ale nie jest to jeszcze przełom. Panasonic potrzebuje ok. 22 sekund (od włączenia zasilania), do momentu wciśnięcia funkcji open i załadowania płyty. W przypadku Pioneer'a czas ten jest o ok. 6 sekund dłuższy. Podobną „chwilę” (ale zależy to już od konkretnej płyty) poczekamy od momentu wydania komendy zamknięcia szuflady do startu głównego menu. Gdy w trakcie oglądania zdecydujemy się jednak zmienić plany, odtwarzacz również nie będzie skory do natychmiastowego zwrócenia dysku - ta operacja potrwa od kilku do kilkunastu sekund. Wreszcie tyle samo poczekamy na wyłączenie urządzenia, czego na szczęście nie musimy już oglądać... Na razie obsługa odtwarzacza Blu-ray to ćwiczenie cierpliwości.

Odważna, sypiąca iskrami detali i wybrzmień góra pasma ma może trochę zbyt dużo do powiedzenia. Dialogi prowadzone są odważnie, wychodzą do słuchacza - całość przykuwa uwagę i świetnie nadaje się do promowania kina domowego opartego na nowym nośniku.

